

Człowiek WEF w areszcie domowym po zamachu stanu w Gabonie

1 września 2023

Przed usunięciem w wyniku wojskowego zamachu stanu, beznadziejnie skorumpowany prezydent Gabonu Ali Bongo był rozchwytywany przez Obamę i fetowany od Waszyngtonu po Davos. Bez niego amerykańska wojna z Libią, która zdestabilizowała region, mogłaby się nie udać.

Kiedy junta wojskowa aresztowała prezydenta Ali Bongo Ondimbę 30 sierpnia, Gabon stał się dziewiątym afrykańskim krajem, który obalił swój rząd w drodze wojskowego zamachu stanu. Podobnie jak wcześniej obywatele Nigru, Burkina Faso i Mali, tłumy Gabończyków wylały się na ulice, by świętować usunięcie popieranego przez Zachód przywódcy, którego rodzina obnosiła się ze swoim wystawnym stylem życia, podczas gdy ponad jedna trzecia ludności kraju cierpiała nędzę. „Nieodpowiedzialne i nieprzewidywalne rządy doprowadziły do stałego pogarszania się spójności społecznej, grożąc pogrążeniem się kraju w chaosie” – oświadczył po przejęciu władzy przywódca gabońskiej junty, płk Ulrich Manfoumbi.

Aresztowanie prezydenta Bongo spotkało się z potępieniem ze strony Waszyngtonu i Paryża, które wspierały go, gdy grabił ogromne bogactwa naftowe swojego kraju. Jego obalenie stanowiło szczególnie ostrą naganę dla byłego prezydenta Baracka Obamy, który wychował gabońskiego autokratę jako jednego ze swoich najbliższych sojuszników na kontynencie i oparł się na nim w celu uzyskania wsparcia dyplomatycznego, gdy prowadził wojnę z Libią, która rozpętała terror i niestabilność w całym regionie. Więzy między Obamą a Bongo była tak bliska, że Foreign Policy nazwało gabońskiego przywódcę „człowiekiem Obamy w Afryce”.

Z pomocą Obamy, Bongo próbował kreować się na reformatorskiego modernizatora. Wielokrotnie podróżował do Davos w Szwajcarii, aby wziąć udział w Światowym Forum Ekonomicznym, gdzie został mianowany Współtwórcą Agendy. Zobowiązał się tam do przyspieszenia czwartej rewolucji przemysłowej w Afryce poprzez wdrożenie lukratywnych cyfrowych systemów identyfikacji i płatności wśród mocno zubożałej ludności swojego kraju.

Życiorys Bongo na stronie WEF wymienia go jako „rzecznika Afryki ds. bioróżnorodności” i „kompozytora utworów muzycznych”, którego zainteresowania obejmują „historię, piłkę nożną, muzykę klasyczną, jazz i bossa novę”. Ten samozwańczy człowiek renesansu zdołał nawiązać kontakt z Obamą, porozmawiać z Klausem Schwabem i uściskać Billa Gatesa. Ale w domu znalazł niewielu przyjaciół wśród walczących gabońskich mas.

Ali Bongo doszedł do władzy jako syn zmarłego gabońskiego autokraty Omara Bongo Odinmby, który rządził krajem od 1967 roku do swojej śmierci. W 2004 roku, rok po dogadaniu umowy o wartości 9 milionów dolarów z zhańbionym republikańskim lobbystą Jackiem Abramoffem, Bongo zapewnił sobie spotkanie z prezydentem George’em W. Bushem. Kiedy zmarł pięć lat później, pozostawił po sobie pałac prezydencki o wartości 500 milionów dolarów, kilkanaście luksusowych domów od Paryża po Beverly Hills i kraj ogarnięty nierównościami.

Po krótkim stażu jako artysta disco, Bongo studiował na francuskiej Sorbonie i przygotowywał się do kierowania swoim narodem. Kiedy został prezydentem w 2009 r., zaczął od miejsca, w którym skończył jego ojciec, grabiąc fundusze publiczne, aby zapłacić za samolot Boeing 777 i flotę luksusowych samochodów, podpisując jednocześnie wysokie kontrakty z międzynarodowymi firmami PR. Siostra Bongo, Pascaline, wydała ponad 50 milionów dolarów na wakacje w odrzutowcach i drogie domy, zgodnie z pozwem sądowym, podczas gdy jej rodzina kultywowała wpływy w Paryżu, przesyłając

fundusze skradzione z Banku Państw Afryki Środkowej do kasy kampanii byłych prezydentów Francji Nicolasa Sarkozy'ego i Jacquesa Chiraca.

Jednak nic z długiej i dobrze udokumentowanej historii korupcji rodziny Bongo nie przeszkadzało prezydentowi Barackowi Obamie, gdy rozpoczął operację zmiany reżimu w Libii, ironicznie uzasadnianą jako ćwiczenie w „promowaniu demokracji”. Z pomocą Waszyngtonu Gabon został włączony do Rady Bezpieczeństwa ONZ, gdzie w lutym 2011 r. funkcjonował jako gumowa pieczęć dla amerykańskich rezolucji domagających się sankcji i strefy zakazu lotów w Libii.

Duch współpracy Bongo przyniósł mu wizytę u Obamy w Waszyngtonie cztery miesiące później. Tam, przebywając w osobistej rezydencji prezydenta, stał się pierwszym afrykańskim przywódcą, który wezwał Kaddafiego do oddania władzy. „Mogli zadzwonić do każdego afrykańskiego przywódcy z prywatnymi numerami komórkowymi” – powiedział ówczesny ambasador USA w Gabonie Eric Benjaminson w rozmowie z Foreign Policy, odnosząc się do personelu Bongo. „Znali Kaddafiego i jego szefa sztabu bardzo dobrze, a my staraliśmy się za pośrednictwem Gabończyków nakłonić Kaddafiego do ustąpienia bez akcji militarnej”. Benjaminson dodał: „Obama w pewnym sensie go lubił”.

Prowadzona przez USA wojna o zmianę reżimu w Libii szybko przekształciła ten wcześniej stabilny, dobrze prosperujący kraj w despotyczne piekło rządzone przez powiązanych z Al-Kaidą i ISIS watażków. Mając praktycznie nieograniczony dostęp do dawnych składów broni libijskiego wojska, gangi dżihadystów zaczęły szaleć w całym regionie Sahelu. Potajemna pomoc dla ich ataku nadeszła z Kataru, monarchii Zatoki Perskiej, która współpracowała z Francją i USA w celu usunięcia Kaddafiego, umożliwiając koalicji dżihadystów ustanowienie faktycznego kalifatu w północno-wschodnim Mali w 2012 roku. „Przemoc, która nęka niegdyś stabilne Mali od końca 2011 roku, nie powinna być zaskoczeniem dla zachodnich rządów, ponieważ jest

ona bezpośrednią funkcją interwencji NATO w Libii” – zauważyła Rada Stosunków Zagranicznych.

Pomimo rosnącej francuskiej i amerykańskiej obecności wojskowej – a może właśnie z jej powodu – ataki dżihadystów mnożyły się w całym regionie w 2014 roku. W sierpniu tego roku Obama nagrodził Bongo zaproszeniem do udziału w szczycie przywódców USA-Afryka w Waszyngtonie. Podczas uroczystej kolacji na szczycie Obama podkreślił kluczową rolę Bongo w swojej strategii dla Afryki, siadając obok niego, gdy na scenie pojawiła się legenda muzyki pop Lionel Richie.

Zaledwie miesiąc po wygraniu reelekcji w wątpliwym głosowaniu w 2016 roku, Bongo został ponownie wezwany do Stanów Zjednoczonych, tym razem przez cieszącą się złą sławą, sponsorowaną przez NATO Radę Atlantycką, by odebrać nagrodę Global Citizen Award na czarnej gali think tanku w Nowym Jorku. Ponieważ jednak w kraju wciąż pojawiały się pytania dotyczące fałszowania wyborów w Gabonie, w tym 95% głosów oddanych na jego korzyść przy prawie 100% frekwencji w jednym z obszarów, został zmuszony do odwołania podróży. „Rada Atlantycka szanuje decyzję gabońskiego prezydenta Bongo o rezygnacji z otrzymania tegorocznej nagrody Global Citizen Award ze względu na nadrzędne priorytety, jakie ma w swoim kraju” – ogłosił think tank w absurdalnym oświadczeniu opublikowanym na swojej stronie internetowej.

Tymczasem w stolicy Mali, Bamako, grupa obywateli nazywających siebie „Patriotami Mali” zaczęła zbierać miliony podpisów pod żądaniem usunięcia całego francuskiego personelu dyplomatycznego i wojskowego z ich kraju. Wzywali oni rosyjskie wojska do zastąpienia Francuzów, wzywając ich do wypędzenia islamskich bandytów, którzy nękają ich społeczeństwo od czasu wojny w Libii prowadzonej przez Obamę. Kipiący gniew przeciętnych Malijczyków zapoczątkował popularny przewrót wojskowy w 2021 r. i przygotował grunt pod kolejny w sąsiednim Burkina Faso w następnym roku, gdzie obywatele byli widziani, jak świętują juntę z domowej roboty rosyjskimi

flagami w rękach.

Kiedy 30 sierpnia tego roku pucze pochłoneły rząd Gabonu, kończąc panowanie jednego z ulubionych kleptokratów Waszyngtonu, Bongo nagrał wiadomość wideo z nieznanego miejsca, desperacko apelując do „wszystkich przyjaciół, których mamy na całym świecie, aby powiedzieli im, żeby narobili hałasu”. Do tego momentu nie było jednak jasne, czy Obama słucha, ani czy może wiele zrobić, aby uratować swojego „człowieka w Afryce”.

Autorstwo: Max Blumenthal

Tłumaczenie automatyczne: DeepL.com

Źródło oryginalne: [TheGrayZone.com](https://thegrayzone.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net